

„Nowa Polska” w polskiej myśli kolonialnej do 1939 r.

Czołowy krytyk i historyk literatury – Wilhelm Feldman na wstępie swej pracy *Dzieje polskiej myśli politycznej (od końca XIX w. do roku 1914)* napisał: „(...) na przełomie stuleci idea państwa polskiego nie była w Europie »aktualną« – niestety, nie była nią też w oczach większości polityków polskich (...)”¹. Wszelkie próby odzyskania należytego miejsca na mapie politycznej Europy nie tylko nie odnosiły zamierzzonego rezultatu, ale również skutkowały zaostrzeniem polityki państw zaborczych oraz powodowały, że odzyskanie przez Polskę niepodległości stawało się z upływem czasu polityczną mrzonką. Prowadzona przez państwa zaborcze polityka zagraniczna nie uwzględniała potrzeb narodowych skupisk polonijnych w postaci stworzenia regulacji prawnych ustanawiających zasady oraz instytucji odpowiedzialnych za łączność z ziemiami ojczystymi. Wszelkie próby powołania własnej administracji lub organizacji o charakterze społecznym były uzależnione od zgody władz w miejscach osiedlenia oraz musiały spełniać wymogi nałożone przez obowiązujący system prawny – najczęściej ograniczając swobodę funkcjonowania organizacji polonijnych lub też ściśle kontrolując ich działalność. Do przesłanek politycznych uzasadniających ruch emigracyjny pod koniec

1 W. Feldman *Dzieje polskiej myśli politycznej (od końca XIX w. do roku 1914)*, Warszawa 1914, s. 1.

XIX wieku doszły czynniki o charakterze ekonomicznym, którymi były trudności społeczno-gospodarcze mające miejsce wó wczas na ziemiach polskich. Możliwość wykształcenia się bar dzo dużych skupisk, starających się funkcjonować według przyjętych przez siebie zasad, nie tylko o charakterze zwyczajowym, ale niekiedy *quasi*-prawnym – stało się przedmiotem analiz polityczno-społecznych, które dały podstawę wykształcenia koncepcji tzw. Nowej Polski – lansowanej w środowisku inteligencji galicyjskiej związanej z ruchem wychodźczym. W polskiej nauce koncepcja „Nowej Polski” nie doczekała się gruntownej analizy, tym samym niniejsza praca będzie stanowić skromną odpowiedź na pytanie, czy w okresie pozytywizmu istniała polityczna koncepcja wskrzeszenia państwowości polskiej na terenach zamorskich, czy też była jedynie koncepcją o charakterze socjologiczno-etnicznym, związaną z rozwojem i funkcjonowaniem polskich osad na terenach zamorskich.

Analizując publicystykę związaną z ruchem emigracyjnym, jaki gwałtownie zaczął się rozwijać pod koniec XIX wieku, szczególną uwagę pragnę zwrócić na lwowsko-krakowskie środowisko związane z – powstałym w 1895 r. na kanwie „Przeglądu Emigracyjnego” – „Przeglądem Wszechpolskiem”². W początkach swej działalności „Przegląd Wszechpolski” skoncentrował się głównie na aspektach społeczno-gospodarczych polskiej kolonizacji. Na łamach dwutygodnika (a od 1899 r. miesięcznika) prezentowano tematy związane z wszystkimi aspektami wychodźstwa, takimi jak np. ustawodawstwo austro-węgierskie dotyczące emigracji czy działalność towarzystw kolonizacyjnych. Przedmiotem zainteresowania były również zagadnienia związane z organizacją polskiej diaspory na terytorium obszarów zamorskich, np. nabywanie nieruchomości, skup i ceny płodów rolnych oraz handel towarami kolonialnymi z ziemią polskimi. Również dużo miejsca poświęcano sprawom związanych z organizacją społeczeństwa, np. działalności związków kościelnych, rozwojowi polskiego szkolnictwa czy też udziałowi w polskich emigrantów w miejscowym życiu społeczno-kulturalnym.

Już w pierwszym numerze „Przeglądu Wszechpolskiego”, podczas prezentacji najważniejszych zadań stawianych przez redakcję nowo po-

2 Krótką analizę poglądów środowiska związanego z „Przeglądem Wszechpolskim” przeprowadził Bartosz Smolik, *Niektóre aspekty ideologii w myśli politycznej Narodowej Demokracji do 1939 r.*, [w:] W. Bokajło (red.), *Studia z teorii polityki, kultury politycznej i myśli politycznej*, Politologia t. XX, Wrocław 1997, s. 113–135.

wstałego pisma, w artykule nieznanego autora został poruszony problem „solidarności narodowej i przywiązania do ideałów przyszłości”. Nieznany z nazwiska publicysta stwierdził, że „(...) wobec rozwijającej się pomiędzy rodakami naszymi idei kolonizacyjnej oraz przy stałym organizacyjnym prądzie wychodźczym, stworzymy w krótkim czasie zarodki i kolebki nowopolskich społeczeństw, mających warunki samoistnego i rodzimego rozwoju (...)”³. Jednocześnie została sprecyzowana idea kolonizacyjna, na którą składały się dwa elementy: idea łączności z wychodźstwem oraz idea rozwoju polskości⁴. Przez ideę „rozwoju polskości” rozumiano „(...) najważniejsze sprawy macierzy, oraz wszystkie ogólne sprawy polskości w łączności jednolitej, słowem wszystko co tę jedność polską na całym świecie żywi i umacnia (...)”. Badając główne miejsca koncentracji polskości (mając na uwadze kolonizację społeczno-gospodarczą o zasięgu europejskim, jak i ogólnosiwiatowym), szczególnie analizowano brazylijski stan Parana. Szacując liczbę mieszkających tam Polaków na około 100 tys. osób, stwierdzono, że „(...) Polacy mają wielką przyszłość w tym stanie, gdyż osiedleni są w najlepszych miejscach w tym stanie i swą siłą rozrodczą i cywilizacyjną wypierają tubylców i kolonistów innych narodowości (...) stąd też są warunki, aby stan ten stał się polski (...)”⁵. W bardzo podobnym tonie była przedstawiona sytuacja diaspory polskiej w Ameryce Północnej⁶. Opierając się na analizie tego osadnictwa, można było wyodrębnić trzy krótkie etapy procesu wykształcania się nowego społeczeństwa polskiego, żyjącego samodzielnie na terenie innego państwa, a w przyszłości mogącego wykształcić we własnym państwie elementy państwowości polskiej. Jako punkt pierwszy należało przyjąć organizację w „duchu narodowym”, która jest związana z silnym poczuciem narodowym. Punktem drugim powinno być jednolite osadnictwo na słabo rozwiniętym terytorium, gdzie ludność polska mogłaby swobodnie się rozwijać. Jako przykład podawano osadnictwo na terenie stanu Waszyngton nad Oceanem Spokojnym. Natomiast stadium trzecim – będącym owocem dwóch poprzednich – byłoby powstanie „Nowej Polski”, traktowanej przez publicystę „Przeglądu Wszechpolskiego” jako „ideę polską amerykańską” oraz „ważną epokę

3 *Słowo wstępne*, Przegląd Wszechpolski, 1895, nr 1, s. 1–4.

4 Właśnie „idea rozwoju polskości” wyróżniała program „Przeglądu Wszechpolskiego” od wcześniejszego programu „Przeglądu Emigracyjnego”.

5 *Ibidem*, s. 2–3.

6 *Ibidem*, s. 2.

w dziejach rozwoju narodowości polskiej”. Niestety, autor artykułu nie sprecyzował, jakie elementy zarówno społeczne, jak i polityczne, miałyby składać się na ową „Nową Polskę”, a także brakowało określenia granic jej samodzielności politycznej. Rozwój narodu polskiego wraz z ideą kolonializmu został określony jako „idea wszechpolska”. Owa idea – związana z międzynarodową solidarnością i braterstwem – „(...) nie dąży do zabobu lub pogromu innych narodów, lecz wobec rozmieszczenia ludności polskiej na różnych terytoriach, pragnie tylko swobodnego rozwoju własnej narodowości i uznaje potrzebę i możliwość zgodnego pożycia różnych narodów obok siebie (...)”⁷.

Problematykę politycznych aspektów oraz skutków polskiego osadnictwa poruszył w swej publikacji Jan Nieborski, według którego kolonizacja polska winna być uznana za priorytetowe zadanie polityki narodowej, ponieważ nie ma możliwości swobodnego rozwoju narodowego⁸. Każdy rozwijający się naród musi prowadzić politykę „z dobywczą”. W obecnej sytuacji naród polski jest zmuszony do prowadzenia polityki obronnej, jednakże w obszarze osadnictwa zamorskiego należałoby mówić o dążeniach zdobywczych „(...) będących wynikiem rozsadzania siły narodowej (...)”. Negatywnie ocenił koncepcję „zdobycia” terenów polskich na obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki wskutek zajęcia ich za pomocą kolonizacji wtórnej. Już tworzenie organizacji społecznych w postaci organizacji *quasi*-wojskowych oraz związków religijnych ukazało słabość działania środowisk polonijnych. W ocenie Jana Nieborskiego upadek działań zmierzających do wytworzenia enklawy polskiej był wielką stratą dla całego narodu, ponieważ ludność pochodzenia polskiego była wówczas szacowana na ok. 1,5 mln mieszkańców – bardzo często świadomych swej wartości narodowej, a „(...) żaden naród, mający zamiar polityczny, nie lekcewałoby tak licznego odłamu swego (...)”⁹. Z uwagi na sytuację polityczną, jaka miała miejsce na terenie brazylijskiej Parany – gwarantującą łatwiejszy rozwój środowisk emigranckich oraz zachowania tożsamości narodowej, diametralnie inaczej odnosił się do możliwości tamtejszej polskiej diaspory. Jednakże w jego ocenie nie oznaczało to jednak, że należało ulegać niepoprawnemu entuzjazmowi

⁷ *Ibidem*, s. 4.

⁸ J. Nieborski *Kilka uwag w sprawie kolonizacji polskiej*, *Przegląd Wszechpolski* nr 10/1899, nr 10, s. 588–598.

⁹ *Ibidem*, s. 590.

i nazywać Paranę „Nową Polską”. Mankamentem dotychczasowych działań był brak istotnych informacji na temat panujących tam stosunków polityczno-społecznych. Podobnie rzecz miała się z niewłaściwą, a nawet bezpodstawnie prowadzoną, agitacją polityczną. Przykładem mogła być działalność – pośredniczącego w wyjazdach do Brazylii – galicyjskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego, które podawało niesprawdzone, a niekiedy sprzeczne informacje, mające na celu zwierbowanie jak największej liczby polskich osadników. Nieborski zarzucał temu towarzystwu, że w takich metodami nie można budować „Nowej Polski”.

Na szczególną uwagę zasługują poglądy Zygmunta Miłkowskiego, który w artykule *Spółczesne wychodźstwo polskie w oświetleniu przydatności politycznej*, analizując przyczyny emigracji w ówczesnej Europie, dokonał ich podziału na przyczynki emigracyjne natury ekonomicznej oraz politycznej¹⁰. Do drugiej grupy zaliczył wychodźstwo irlandzkie oraz polskie, zwłaszcza z ziem zaboru rosyjskiego oraz pruskiego. Istotną cechą polskiego wychodźstwa jest „(...) pier wiastek polityczny (...) urabiając w wychodźcach gotowość służenia krajowi (...)”¹¹. Polacy mieszkający wówczas poza polskimi ziemiami w jego ocenie dzielili się na dwie grupy: dorywczo-zarobkowe oraz osadniczo-kolonizacyjne. Do pierwszej kategorii zaliczył: robotników sezonowych, inteligencję – która udała się dla „dorobków umysłowych”, osoby zajmujące się handlem oraz poszukiwane wyrokiem sądowym. Miejsce ich osiedlenia najczęściej było na terytorium Europy, rzadko udawali się na teren innego kontynentu. Natomiast druga grupa, czyli osadniczo-kolonizacyjna, za miejsce osiedlenia najczęściej wybierała tereny obu Ameryk, Australii lub Azji. Jednakże analizując wychodźstwo polskie pod kątem przydatności politycznej, Zygmunt Miłkowski uznał, że polskie diaspory w Afryce, Azji, Australii, a zwłaszcza w Ameryce Południowej – a konkretnie w brazylijskiej Paranie, nie stanowią żadnej wartości dla rozwoju politycznego polskiego społeczeństwa. Wspomnianą Paranę nazywał złośliwie „Eldoradem dla Polaków”. Odnosząc się do wcześniej przedstawionych postulatów stworzenia tzw. Nowej Polski, stwierdził, że należałoby nazwać ją „Inną Polską”. Powodem tego był niewłaściwy rozwój polskiego społeczeństwa, które przebywając w warunkach odizolowanych od głównych ośrodków polskości, w drugim

10 Z. Miłkowski, *Spółczesne wychodźstwo polskie w oświetleniu przydatności politycznej*, Przegląd Wszechpolski, 1900, nr 2, str. 77–85.

11 *Ibidem*, s. 77.

lub trzecim pokoleniu zatracalo „czystość pochodzenia”, ponieważ „(...) w drugim, w trzecim pokoleniu pochodzenia już ich rozpoznac będzie trudno: w razie najlepszym wytworzą jakąś i we krwi i w mowie mieszaną narodowość (...)”. Istotną kwestią, ważną dla istnienia w Paranie polskiej diaspory, były dwa czynniki społeczno-polityczne: dobrze zorganizowane osadnictwo niemieckie i włoskie oraz tzw. „żywiol brazylijski” popierany przez miejscowy Kościół. Mimo sprzyjających warunków klimatycznych oraz łatwego dostępu do gruntów rolnych rozwój polskiego osadnictwa zachowującego narodową tożsamość w przyszłości nie jest możliwy. Jedyną przesłanką, która uzasadniała powstawianie polskich osad był dobrobyt materialny pojedynczych jednostek. W przekonaniu autora jedynie dwa państwa dawały wówczas gwarancję, że wychodźstwo przyniesie polityczne korzyści dla całego polskiego społeczeństwa. Były to Francja i Stany Zjednoczone Ameryki¹². Odnośnie do Brazylii, w ocenie Zygmunta Miłkowskiego została ona zredukowana jedynie do obszaru o charakterze rolniczym, zapewniając tylko sukces gospodarczy. Jednakże „(...) niekoniecznie dobrze świadczy o reklamowanie owej »Nowej Polski«, podczas kiedy stara, ojczyzna nasza rodzona, uciskana, gnębiona, zatruwana, deprawowana, moskwiczona i germanizowana wymaga ze strony naszej obrony czynnej, usilnej i na chwilę jedną nie ustającej (...)”¹³. W owej sytuacji dalszy rozwój polskiego wychodźstwa, jak i zakładanie przez nich osad, miał sens jedynie w przypadku jego dalszej „przydatności politycznej”. Przemawiała za tym polityka państw zaborczych, które z każdym rokiem zaostrzały – jak twierdził ów autor – system represji wobec Polaków. Warto dodać, że pod artykułem ukazał się dopisek redakcji, w którym stwierdzono, że „(...) zamieszczając artykuł czcigodnego pisarza, zaznaczyć musimy, że na niektóre poglądy lub na ich sformułowanie zgodzić się nie możemy (...)”¹⁴.

W tym samym numerze ukazała się odpowiedź Romana Dmowskiego¹⁵, który w odpowiedzi na wcześniejszą publikację, stwierdził że „(...)

¹² *Ibidem*, s. 79.

¹³ *Ibidem*, s. 83–84.

¹⁴ *Ibidem*, s. 85.

¹⁵ R. Dmowski, *Z Parany I*, Przegląd Wszechpolski, 1900, nr 2, s. 109–121. Zob. P. Fiktus, *Roman Dmowski wobec polskiego osadnictwa na terenie brazylijskiej Parany w latach 1899–1900*, [w:] M. Sadowski, P. Szymaniec (red.), *Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie Prace z zakresu myśli polityczno-prawnej oraz elektronicznej administracji*, Wrocław 2010, s. 48–58.

kwestya parańska jest kwestią w całym tego słowa znaczeniu poważną, zasługująca na to, że aby się nią blisko zająć, tem bar dziej więc nie powinniśmy sobie pozwalać na lekkomyślne odtr ombywanie zwycięstw niedokonanych, ani na bezpodstawny pesymizm (...)”. Ponadto uznał, że nie można się śpieszyć z oceną, jak i wskazaniem skutków osadnictwa polskiego w Brazylii. Wynika to z braku doświadczenia w prowadzeniu polityki kolonialnej: „(...) ponieważ nie ma u nas ludzi, umięjących myśleć, że tak powiem, kolonialnie, i nie można się temu dziwić, bo skądżeby się wzięli w społeczeństwie, które nigdy kolonialnych interesów nie miało, którego aspiracye nie tylko po oceanowych drogach nie chodziły, ale na blizki, niejako ojczysty Bałtyk rozciągnąć się nie umiały (...)”¹⁶.

Omawiając stosunki społeczne, jakie pano wały w Paranie, Dmowski szczególną uwagę zwrócił na kwestie natury narodowej¹⁷. Ówczesne traktowanie brazylijskiego stanu jako miejsca, gdzie przy umiętnym gospodarowaniu można było odnieść sukces finansowy, przywołuje pytanie o dalsze utrzymanie polskich „znamion narodowych”. W ocenie publicysty „Przeglądu Wszepochpolskiego” jakiegokolwiek wyrokowanie w owej chwili – z uwagi na fakt, iż polskie osadnictwo było stosunkowo młode – było niemożliwe. Natomiast za lekkomyślne uznał (zapewne komentując wcześniejszą publikację Zygmunta Miłkowskiego) przeświadczenie, że polskość nie rozwinie się w tym rejonie: „(...) prowadzi [to – dopisek: P.F.] lekkomyślne do zabicia zarodku usiłowań, mogących doniosłą

¹⁶ R. Dmowski, *Z Parany I...*, s. 110–111. W dużej części przedstawiony przez Romana Dmowskiego materiał zawierał zestawienie porównawcze dotyczące warunków gospodarczo-przyrodniczych i miał charakter konfrontacji z powszechnymi informacjami dotyczącymi możliwości zarobkowych. Podsumowując własne spostrzeżenia, stwierdził, że „(...) Parana nie jest ani najpiękniejszym, ani najlepszym kątem kuli ziemskiej, że pod względem rolniczym, dla wychodźcy naszego najważniejszym, nie przedstawia warunków idealnych (...)”. Po trzech wiekach kolonizacji obcych terenów, bez udziału Polski, trudno oczekiwać, aby zostawiono najlepszy kawałek ziemi dla polskiego narodu. Ponadto, czy „(...) biedny, ciemny, zahukany, nie umięjący się organizować nasz chłop wytrzymałby współzawodnictwo i opanować kraj, do którego tłoczyli się inni? (...)”. Jedynym argumentem przemawiającym za osadnictwem polskiego chłopca byłaby jego łatwość w przystosowaniu się do trudnych warunków, w których przedstawiciele innych narodów – bardziej rozwiniętych kulturalnie – nie potrafią się odnaleźć. Jednakże z czasem, kiedy osadnictwo i „zdobycie” tego rejonu zmieni się diametralnie, „(...) osadnik polski może siedzieć już tak zwartą masą, że obce żywioły jej nie rozbiją (...)” – *ibidem*, s. 181.

¹⁷ *Idem*, *Z Parany III*, *Przegląd Wszepochpolski*, 1900, nr 6, s. 359–374.

rolę w życiu naszym odegrać (...)”. J jednocześnie zalecał dużą r ozwagę w gloryfikacji polskiego kolonializmu i ogłaszaniu *urbi et orbi* informacji o rzekomym zdobyciu przez Polaków Parany. Może to doprowadzić do powstania fałszywego wizerunku, w konsekwencji ośmieszającego całe społeczeństwo¹⁸. Uznając proces wynaradawiania za nieunikniony, wskazał na przyczyny, które doprowadzały do takiej sytuacji. Jedną z nich był bardzo skomplikowany stosunek Polaków do rodowitych Brazylijczyków, polegający na wzajemnej pogardzie oraz nieufności. Kolejną przesłanką były „polskie cechy narodowe” – przywiezione z Europy, takie jak brak wzajemnego zaufania, dezorganizacja, jak i niechęć do ludzi zamożnych lub wykształconych. W przypadku ostatniego punktu Dmowski stwierdził, że wytworzyła się nawet specyficzna „polsko-chłopska” grupa społeczna. Jednakże wystawił bardzo wysoką ocenę sposobie organizacji polskich osad, położonych z dala od najważniejszych ośrodków miejskich: „(...) z dolnością do spokojnego życia kulturalnego przewyższają oni znacznie żywioł miejscowy, mało skłonny do postępu, a moralność naszych kolonii przedstawia się wcale zadawalająco. Trzeba pamiętać, że tutejsze osady polskie po lasach żyją właściwie bez rządu, bez sądu, bez policji, że pomimo to nie dzieją się tam zbrodnie, ludzie się nie mordują, nie gwałcą, że życie płynie prawidłowo, jakby w karbach najlepszej organizacji państwowej. Jest to mojem zdaniem ogromna pochwała dla naszego ludu (...)”¹⁹. Bardzo istotną była inna kwestia, która polegała na emancypacji polskiego chłopca i wiązała się z wykształceniem niezależności ekonomicznej, a co za tym idzie – również i ze wzrostem godności osobistej oraz postępem narodowym i moralnym. Konsekwencją całego procesu był silny rozwój narodowej świadomości, która „(...) w nierzadkich wypadkach nadzwyczaj i zdrową i sympatyczną przybiera postać (...)”²⁰. Trudno przewidzieć dalszy jej rozwój, jednakże wydawała się ona sprzyjać „utrzymaniu polskości”. Według Dmowskiego nieunikniona stawała się sytuacja, w której społeczeństwo brazylijskie będzie pochłaniać polskich emigrantów, asymilując ich i wynaradawiając. Dmowski postulował, by – jeżeli powstać miała polska enklawy na terenie zamorskim – wysłać do Brazylii ludzi wykształconych, gotowych podjąć się swoistego rodzaju „pracy u podstaw”. Tereny zajmowane przez Polaków,

18 *Ibidem*, s. 359.

19 *Ibidem*.

20 *Ibidem*, s. 360–367.

tj. Parana i dwa sąsiednie rejony: Rio Grande do Sul i Santha Catharina, stanowiły w znaczeniu politycznym część Brazylii, jednakże w ocenie Dmowskiego na tyle słabo złączyła ją z tym państwem, iż możliwy był konflikt zbrojny o nie. Polacy, będący wówczas w niekorzystnej sytuacji z uwagi na słabą organizację, jak i ograniczone możliwości finansowe, mogliby w przyszłym konflikcie stać się istotną siłą.

Według Dmowskiego należało za pośrednictwem Lwowskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego – zajmującego się akcją osiedleńczą w Paranie, prowadzić racjonalną i kontrolowaną politykę osiedleńczą, polegającą na wysyłaniu za ocean odpowiedniej liczby ludzi, poinformowanych o panujących stosunkach miejscowych i podstawową znajomością języka portugalskiego. Kolejny postulat dotyczył nawiązania większych kontaktów handlowo-gospodarczych z polskimi ośrodkami istniejącymi już na terenie Brazylii oraz organizacji polskiego życia oświatowo-kulturalnego. Natomiast sceptycznie odniósł się Dmowski do prób lansowania na terenie Brazylii tzw. Nowej Polski, ponieważ zwykle była ona przepagowana przez „niedowarzonych polityków”, nieznających realiów zarówno społeczno-politycznych, jak i geograficznych. Identycznie należało traktować tzw. agitację socjalistyczną, polegającą na przedstawianiu Brazylii jako miejsca do szybkiego wzbogacenia się. W ówczesnej sytuacji celem przedstawicieli narodów europejskich, które zdecydowali się na osadnictwo na terenie zamorskim, ma być współzawodnictwo objawiające się na pracy twórczej, a nie konfliktach o podłożu narodowościowym, w myśl zasady, „kto więcej z doła stworzyć, ten wźmie górę”. Wszelkie wady lub kompleksy charakterystyczne dla Europy powinny w niej pozostać, natomiast w Brazylii powinny zostać zastąpione zachętą do pracy oraz jej organizacją. Natomiast odnośnie do funkcjonowania polskiego społeczeństwa stwierdził, że racjonalne podejście do osadnictwa na terenie południowej Brazylii może „mu wyjść na zdrowie”.

Inny publicysta „Przeglądu Wszechpolskiego” – Jan Ludwik Popławski, negatywnie odniósł się do haseł, aby polskie wychodźstwo (zarówno sezonowe, jak i osiadłe z zamiarem stałego pobytu) ujmować w tzw. bilansie sił narodowych, wymierzonym przeciwko trzem zaborcom. Jego zdaniem polityka społeczeństwa polskiego w tamtym czasie została ograniczona jedynie do obrony stanu posiadania zarówno materialnego, jak i narodowego²¹. Jednakże rozwój demograficzny oraz nierównomier-

21 J.L. Popławski, *Nasze Siły – Kolonie*, Przegląd Wszechpolski, 1902, nr 7, s. 487–494.

ny rozwój rolnictwa i przemysłu wręcz wymusił konieczność poszukiwania nowych źródeł dochodów. Kolonie polskie (w ocenie publicysty termin ten jest adekwatny jedynie do osad zakładanych przez polskich emigrantów, zamierzających pozostać na terenie innego państwa) zostały przez Popławskiego podzielone na dwie grupy: istniejące wśród społeczeństw zorganizowanych, najczęściej w dużych ośrodkach przemysłowych (np. Westfalia, Nadrenia lub Stany Zjednoczone) oraz osady o charakterze rolniczym, występujące głównie na terenie stanu Parana. W pierwszym przypadku nawet jeżeli nie dojdzie do procesu wynarodowienia, nie będzie można mówić o samodzielności społeczeństwa polskiego, jak i o odrębności terytorialnej i prawno-państwowej. Przyczyną pozostania w stanie zależności będzie dobrze zorganizowane społeczeństwo miejscowe będące częścią organizmu państwowego. O wiele korzystniej prezentowała się w jego opinii sytuacja na terytorium Parany. Po pierwsze wynikało to z panujących na tym terenie zwyczajów oraz organizacji miejscowego społeczeństwa – będącego na niższym etapie rozwoju. Ponadto w zakresie rolnictwa polscy osadnicy szybko zaczęli dominować również nad emigrantami innych narodowości. Kolejnym atutem polskiego osadnictwa było stworzenie zwartych osad, a w konsekwencji „(...) takie warunki pozwalają nie tylko żywić uzasadnioną nadzieję, że kolonie polskie w Brazylii zachowają odrębność narodową i zdobędą możliwość samodzielnego rozwoju, ale nawet snuć śmiałe plany stworzenia w przyszłości w Ameryce Południowej większej społeczności polskiej (...)”²². W ówczesnej sytuacji plany kolonialne są traktowane jako „fantastyczne rojenia”, natomiast w innych ośrodkach politycznych (Popławski nie podał w jakich) plany polityki kolonialnej są skutecznie realizowane. To, że naród polski nie posiadał głównego ośrodka, który mógłby wcielić w życie postulaty polityki kolonialnej – jakim było państwo, nie oznaczało w przekonaniu Popławskiego, że należało zaniechać jej rozwój. Przykładem jego zdaniem mogłaby być kolonizacja angielska, która rozwinęła się jedynie dzięki inicjatywie obywatelskiej. Popławski postulował wykorzystanie „materiału kolonizacyjnego”, tzn. ochotników gotowych założyć własne osady oraz pracować na innym terenie. Przykładem mogą być kolonie polskie w Brazylii, będące „(...) obiecującym początkiem wielkiego przedsięwzięcia, które równie dobrze może zmarnieć dla nas, jak dać doniosłe rezultaty w przyszłości dla sprawy rozwoju

22 *Ibidem*, s. 489–490.

i potęgi naszego narodu (...)”²³. Polskie osadnictwo należało traktować nie tylko jako ośrdek mający za zadanie pomnażanie dobra materialne, ale i zwiększenie „bilansu sił narodowych”, a ponadto powinno ono w przyszłości wytworzyć społeczeństwo „nowopolskie”²⁴.

Odrębne miejsce zajmują poglądy Michała Pankiewicza²⁵, który w okresie II RP jako działacz Ligi Morskiej i Kolonialnej stał się jedną z czołowych postaci polskiego kolonializmu. Analizując koncepcję „Nowej Polski” na terenie Parany, stwierdził, że nie jest to już sprawa przygód, lecz powstania nowego społeczeństwa – niezależnego od dawnej ojczyzny. Odnosząc się do historii Polski, stwierdził, że za czasów pierwszych Piastów polskie społeczeństwo swą siłę czerpało z ziemi. Jednakże z chwilą związania się z Litwą tradycja piastowska zaczęła wygasać. W jego czasach następował powrót do tradycji piastowskiej, ponieważ podobnie jak kilka wieków wcześniej Polacy karczowali puszcze i zakładają nowe osiedla. Na terenie brazylijskiej Parany ma zatem miejsce odrodzenie narodowe nie tylko Polaków, ale i Czechów, Słowaków lub Rusinów – a więc nacji narodowych pozbawionych swych praw do własnych terytoriów.

Ponadto w latach 30. na łamach miesięcznika „Morze” – czołowego czasopisma LMiK – został przedstawiony projekt z 1871 roku autorstwa Piotra Aleksandra Wereszczyńskiego²⁶ – autora „Nowej Polski Niepodległej”, która miała znajdować się na terenie jednej z wysp Oceanii, będącej *terra nullius*²⁷. Rzekomo zasadniczymi czynnikami, które przyczyniły

23 *Ibidem*, s. 491.

24 *Ibidem*.

25 M. Pankiewicz, *Z Parany i o Paranie*, Kraków 1916, s. 17–19.

26 Na temat Aleksandra Wereszczyńskiego wiadomo, że urodził się w 1806 roku na terenie Infantów Polskich. Ok. 1870 roku dowiedział się z prasy o istnieniu w obrębie Oceanii kilku wysp, które nie były zajęte przez inne państwa. Wówczas, w 1871 roku, miał przedstawić ks. Władysławowi Czartoryskiemu projekt opanowania Oceanii przez polską emigrację oraz stworzenie na jej terenie surogatu państwa. Nie spotkał się wówczas ze zrozumieniem i dla własnych projektów starał się pozyskać m.in. Karola Libelta, który również odniósł się do tego negatywnie. Natomiast znalazł poparcie u historyka Karola Estreichera, matematyka i geografę Filipa Sulimirskiego, antykwariusza Henryka Bukowskiego oraz publicysty Juliana Horaina. Z uwagi na brak środków projekt nie został wcielony w życie, a Piotr Aleksander Wereszczyński zmarł w 1879 roku.

27 Zob. *Nowa Polska niepodległa na Nowej Gwinei 1871 rok. Projekt Piotra Aleksandra Wereszczyńskiego*, *Morze*, 1933, nr 2, s. 20 i n.

się do powstania owej koncepcji były rezygnacja popowstaniowa i powszechnie panujący marazm, jak też brak wiar y w możliwość odzyskania wolnej Polski. Z analizy korespondencji Piotra Aleksandra Wereszczyńskiego do Juliana Horaina w Hoboken wynika, że owa posiadłość zamorska odgrywałaby podwójną rolę. W przypadku odzyskania przez Polskę niepodległości na kontynencie eur opejskim stałaby się wówczas jej kolonią w takim samym znaczeniu, jak kolonie Portugalii lub Wielkiej Brytanii. Projekt Wereszczyńskiego wskazywał również na możliwość zajęcia wysp należących do Stanów Zjednoczonych lub też Wielkiej Brytanii z tą jednakże różnicą, że polscy osadnicy mielib y własne prawa, konstytucję oraz własny rząd. Za wyborem wysp Oceanii lub też Nowej Gwinei przemawiał fakt, że były one bardzo urodzajne, a tubylcy pokojowo nastawieni wobec osadników. Opracowany przez Wereszczyńskiego projekt zakładał osiedlenie 1000 ludzi (500 męż y czyn i 500 kobiet) uzbrojonych, wyposażonych w narzędzia rolnicze i dwa parostatki (jeden – niewielki, do obsługi osady, a drugi – uzbrojony, do ewentualnej walki z piratami). Osadnicy musieliby być wyznania rzymsko-katolickiego, obrządku łacińskiego oraz pochodzący z terenów zaboru pruskiego oraz rosyjskiego²⁸. Uwzględnił również obecność cudzoziemców, ale tylko Czechów, Słowaków, Belgów, Irlandczyków, Łużyczan oraz Szwedów (dla tych ostatnich uczynił wyjątek w kwestii wyznania i dopuścił możliwość, aby byli luteranami), jednakże z czasem musieli by nauczyć się języka polskiego oraz pr zyjąć polskie ob ywatelstwo. Bezwzględny zakaz osiedlenia obowiązywać miał dotyczyć Niemców i Rosjan – jako zdrajców oraz przyrodzonych wrogów, jak i dla Anglików oraz Amerykanów, którzy zdaniem Wereszczyńskiego demoralizują społeczeństwo. Dopuszczał możliwość pobytu ograniczonej liczby Francuzów, republikanów oraz monarchistów – których uznał za osoby irreligijne oraz barbarzyńskie. Cudzoziemcy mogli pr zebywać w charakterze marynarzy, fabrykantów, kupców oraz r zemieślników, natomiast polscy osadnicy mieli umieć pracować fizycznie i winni wywodzić się z drobnej szlachty oraz chłopów. Natomiast Chińczycy (wraz z żonami) mieliby przebywać na terenie osoby w charakterze pomocników polskich urzędników i jako

28 Zob. *Projekt Wereszczyńskiego założenia kolonii Polskiej w Oceanii* [brak autora opracowania], *Morze*, 1933, nr 3, s. 20. W kwestii osadników pochodzących z Galicji Wereszczyński uważał, że „(...) póki pod dzisiejszą Austrią dobrze – nie ruhać (...)” – *ibidem*, s. 21.

osoby potrafiące uprawiać i parzyć herbatę. Nie podał natomiast, jakimi kryteriami należałoby kierować się w przypadku wyboru kobiet, aczkolwiek uznał, że z ich rekrutacją mogą być poważne problemy. W przypadku duchowieństwa proponował, aby wziąć osoby łagodne i wykazujące duży patriotyzm, w tym również pijarów, siostry miłosierdzia i misjonarzy. Środki finansowe pochodziłyby ze „spółki z patriotów utworzonej”, która udzieliłaby pożyczki na okres 35 lat. Minimalny okres pobytu na terenie osoby wynosiłby ok. 10 lat²⁹.

Istotną cechą owej koncepcji był brak wiary w możliwość odzyskania niepodległości na terenie Europy. Polityka zaborców dążąca do wynarodowienia narodu polskiego w pewnym stopniu „wymusiła” wykształcenie się i takiej koncepcji, w której to zręby nowego państwa polskiego powstałyby bardzo daleko od starożytnego kontynentu, na bar dzo egzotycznych terytoriach.

Koncepcja „Nowej Polski” doczekała się analizy jesz cze w okresie dwudziestolecia międzywojennego, pióra Gustawa Załęckiego, który na wstępie swych rozważań postawił pytanie, czy mogły znaleźć się siły do zamorskiej kolonizacji, gdy brakowało ich do odbudowy państwa w Europie. Jednocześnie z dużą ironią Załęcki wysuwał tezę, że: „(...) byłyby to ta ewentualność, że naród nasz, za słaby do zrzucenia obcego jarzma w Europie – masowo wyemigrowałby za morze, aby tam swobodne życie państwowe rozwinąć. Śmieszne by było przekonywać o możliwości takiego exodusu narodowości naszej z Europy (...)”³⁰. Zakładanie podstaw

29 *Ibidem*, s. 21. Zob. *Projekt Wereszczyńskiego założenia kolonji Polskiej w Oceanii* [brak autora opracowania], *Morze*, nr 4/1933, nr 4, s. 22–23.

30 G. Załęcki, *Polska polityka kolonialna i kolonizacyjna*, Warszawa 1925, s. 30. Jako twórców idei kolonizacji Parany Gustaw Załęcki wskazywał środowisko związane z Towarzystwem Handlowo-Geograficznym we Lwowie oraz Zjazdem Prawników i Ekonomistów, który odbył się w Poznaniu w 1893 roku. Uważam wszakże, że za środowisko, które opracowało i propagowało koncepcję „Nowej Polski”, opartej na „idei parańskiej” należy uznać tylko i wyłącznie środowisko galicyjskie. W przypadku poznańskiego zjazdu prawników mamy do czynienia z cyklicznym spotkaniem polskich przedstawicieli nauk prawnych i ekonomicznych, na których były poruszane zagadnienia dotyczące prawnych aspektów emigracji oraz osadnictwa. Zjazdy prawników i ekonomistów polskich, jakie były zwoływane przed wybuchem I wojny światowej, stanowiły „odpowiedź” polskiego środowiska prawniczego-ekonomicznego na zjazdy prawników niemieckich, które odbywały się cyklicznie od 1860 roku i miały za zadanie stworzenie jednolitego systemu prawnego w obliczu konsolidacji politycznej i terytorialnej państwa niemieckiego. W przy-

nowej państwowości jest o wiele łatwiejsze dla narodów barbarzyńskich lub tych, które uległy proletaryzacji. Aby rozpocząć politykę ekspansji zamorskiej, w pierwszej kolejności należało dokonać wskrzeszenia polskiej państwowości, gdyż „(...) po nowe tereny iść, tworzyć nową ojczyznę może naród, który chwytą się idei ex odusu albo naród, który mając materiał emigracyjny, ma równocześnie organizację państwową jako podstawę ekspansji zewnętrznej (...)”³¹. W przypadku idei parańskiej, będącej w jego ocenie pierwszym w Polsce „plenonarodowym programem ekspansji ludnościowej”, zasadniczym punktem miała być konsolidacja polskiej emigracji, a następnie „wytworzenie siły kulturalnej” – tzn. utrzymanie oraz kontynuację własnej świadomości narodowej, co miało stanowić „obronę” przed wpływami innych narodów. Jednakże zasadniczym jej celem była „(...) możliwość nadania w przyszłości, tej zogniskowanej za morzem polskości, publiczno-prawnych form (...)”³². Mając na względzie wyniki badań nad emigracją brazylijską w porównaniu z emigracją północnoamerykańską lub też syberyjską, stwierdził, że koncepcja „Nowej Polski” związana z „ideą parańską” była jedynym programem postulującym możliwość wykorzystania polskiej emigracji zamorskiej na rzecz rozwoju państwowości polskiej w okresie zaborów. Tym niemniej za nieprzyjęciem „idei parańskiej” jako doktryny polityczno-prawnej, mogącej stanowić teoretyczne rozwiązanie dla wskrzeszenia podstaw państwowości polskiej, przemawiało kilka faktów. Po pierwsze był nim brak rozwiązań prawnych regulujących proces emigracyjny. Ponadto nadal istniało ścisłe powiązanie z Polską terytorialną, mimo iż warunki klimatyczne, jak i geograficzne sprzyjały polskim osadnikom i nie stanowiły przeszkód w rozwoju polskich osad. Wynikało to z ekspansji wschodniej, jaka była przez wiele lat prowadzona i uznawana za jedy-

padku polskich prawników oraz ekonomistów cel miał być nieco inny charakter, ponieważ zjazdy miały stanowić miejsce spotkań zawodowych, jak też być okazją do wymiany myśli oraz poglądów. Pierwszy zjazd odbył się we Lwowie w 1887 roku, a następnie w Krakowie oraz Poznaniu. Do 1911 roku odbyło się pięć zjazdów. Na piątym – ostatnim – na wniosek adw. Adolfa Suligowskiego podjęto decyzję o organizacji zjazdu adwokatów polskich, który odbył się w czerwcu 1914 r. Zob. A. Muszyński, *Krótki zarys historii społecznego ruchu ekonomistów i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego*, [w:] *40 lat Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego na Ziemi Lubuskiej*, PTE, Zielona Góra 1999; *I Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich*, Lwów 1887, *V Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich*, Lwów 1913.

31 G. Załęcki, *op. cit.*, s. 31.

32 *Ibidem*, s. 32.

nie słuszną w Polsce oraz z powodu tego, że emigracja zamorska miała dotyczyć głównie grup społecznych, które nie miały większego wpływu na życie polityczne kraju³³. Kolejnym elementem, jaki wykluczył wpływ „idei parańskiej” na życie polityczne było zanegowanie „wielkiej własności” – jednakże Załęcki nie sprecyzował dokładniej, z jakich powodów oraz w jakim stopniu miało dojść do jej odrzucenia, jedynie stwierdził lakonicznie, że idea ta „ją zwalczała”.

Podstawowym i najważniejszym z warunków, które wedle Załęckiego muszą być spełnione, by Paranę uznać za kraj polski, jest zmiana polityki emigracyjnej, co w ocenie tego autora umożliwiłoby zmianę w świadomości politycznej zarówno Polaków w Paranie, jak i w Europie³⁴. Zwrócić należy uwagę na dualistyczne wykorzystanie idei „Nowej Polski” proponowane przez Załęckiego. O ile wcześniej polskie diaspory miały być załącznikiem polskiej państwowości, o tyle w momencie odzyskania przez Polskę jej należytego miejsca na mapie politycznej Europy należałoby w inny sposób wykorzystać polską emigrację. Zasadniczym mankamentem ówczesnego życia politycznego był „młody etatyzm” – przez który rozumiał „(...) kierunek polityczny uznający państwo za cel najwyższy, stojący nawet ponad narodem (...)”³⁵. Doprowadziło to do sytuacji, że milionowa rzesza polskich emigrantów nie została uwzględniona w ówczesnej polityce państwowej, ponieważ obowiązki i zadania państwa zostały zawężone jedynie do granic politycznych. W ocenie Załęckiego dobrem najwyższym winien pozostać naród oraz interes narodowy, natomiast państwo ma być traktowane jako „sługa narodu”. Uznając „ideę narodową” – związaną z językiem oraz kulturą narodową, komentator ów uznał ją za absolut, który winien zająć pierwszorzędne miejsce w obecnie prowadzonej polityce oraz zastąpić ówczesny dogmat polityczny – czyli „polityczną jedność Polaków”. Zasadniczym celem, do którego dostosować się miała nie tylko bieżąca polityka, ale także sposób myślenia i odaków, powinna być zamorska ekspansja kolonialna. Jednakże Załęcki był przy tym całkowicie świadom świadom iluzoryczności polskiej polityki kolonialnej³⁶.

W okresie późniejszym koncepcja „Nowej Polski” z oczywistych względów stanowiła jedynie przedmiot analiz badawczych. Na szczegól-

33 *Ibidem*, s. 33–34.

34 *Ibidem*, s. 36.

35 *Ibidem*, s. 37–38.

36 *Ibidem*, s. 45–47.

ną uwagę zasługują tezy wysunięte przez Krzysztofa Groniowskiego oraz Marię Paradowską, którzy – nie odnosząc się do tez stawianych przez Gustawa Załęckiego ani też do dorobku „Przeglądu Wszechpolskiego” – uznali koncepcję „Nowej Polski” za koncepcję o charakterze społeczno-etnicznym (narodowym).

Krzysztof Groniowski oparł swą analizę przede wszystkim na relacjach podróźniczych, lokalnej polskiej prasie oraz wspomnieniach pierwszych osadników. W publikacji *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871–1914*³⁷ już w samym tytule rozdziału „Nowopolskie społeczeństwo” zasygnalizował, że w jego ocenie „Nowa Polska” będzie stanowiła tylko dużą polską zbiorowość społeczną³⁸. Groniowski uznał, że na pojęcie społeczeństwa odnosi się do dużej zbiorowości, zamieszkującej określone terytorium, posiadającej wspólną kulturę, tożsamość społeczno-narodową oraz własne instytucje. Na przełomie XIX oraz XX wieku polscy emigranci zamieszkiwali głównie rejony wiejskie na terenie dwóch stanów: Parana i Santa Catharina, tworząc „formę pośrednią między rolnictwem brazylijskim a europejskim”³⁹. Mimo licznych różnic o charakterze etnicznym i kulturalnym wytworzyły się wspólne więzi oparte głównie na wierze katolickiej. Z upływem czasu zaczęły powstawać organizacje społeczne skupiające polskich emigrantów oraz polskie szkoły i kościoły. Ponadto analizie badań czczej zostały poddane stosunki, jakie panowały między polskimi osadami a innymi skupiskami Polaków oraz ziemiami polskimi. Autor ten wyodrębnił głównie relacje oparte głównie na więziach gospodarczo-handlowych. Odnosząc się do wyników badawczych Krzysztofa Groniowskiego, stwierdzić trzeba, że pominął on całkowicie aspekty polityczno-ideowe koncepcji „Nowej Polski”, która miała być narzędziem umożliwiającym zachowanie tożsamości narodowej. Owszem, bardzo szeroko i precyzyjnie scharakteryzował życie polskich osad, prezentując jego wszelkie elementy. Odniósł się również do kwestii wyboru Edmunda Saporskiego do parańskiego kongresu w 1911 roku, jednakże jego działalność polityczna na forum parlamentu nie została dokładnie przybliżona.

Badania Marii Paradowskiej w dużym stopniu odnoszą się do scharakteryzowanego już dorobku Krzysztofa Groniowskiego, jednakże au-

37 K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1870–1914*, Wrocław 1972.

38 *Ibidem*, s. 169–210.

39 *Ibidem*, s. 169.

torka jako głównego twórcę koncepcji „Nowej Polski” wskazuje Stanisława Kłobukowskiego, „(...) który w 1899 r. na łamach »Ateneum« starał się co prawda o znalezienie środków przeciwdziałających narastającemu ruchowi emigracyjnemu, lecz uznał, że skoro nie da się temu zaradzić, należy dążyć do ułatwienia życia emigrantom i propagował ideę »Nowej Polski« w Brazylii. Inicjując ją, opierał się na doświadczeniach już istniejących, a jego zdaniem »kwitnących kolonii polskich« położonych wokół Kurytyby. Dążył do stworzenia jednego czy kilku stanów z ludnością polską i wysuwał nawet projekt ściągnięcia do Ameryki Południowej Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Oni to razem z tymi, których nie dało zatrzymać się w kraju, złożyliby się na zwarte skupiska polskie zwane »Nową Polską« (...)»⁴⁰. Analizując cytowany przez Marię Paradowską tekst Stanisława Kłobukowskiego⁴¹, zwracam uwagę, że w dużym stopniu dotyczył on przyczyn gospodarczo-społecznych, jakie wpływają na rozwój ruchu emigracyjnego, jednocześnie podając statystykę emigracji polskiej. Jedynie podczas podawania danych dotyczących rozmieszczenia polskich osadników na terenie Ameryki Południowej użył zwrotu *Nova Polonia* – jednocześnie wyjaśniając, że jest to „konglomerat” wsi polskich pod Kurytybą – stolicą Parany⁴². Podobnie, jak i w przypadku pracy Groniowskiego, zostały pominięte koncepcje „Nowej Polski” prezentowane na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”.

Kończąc prezentację założeń „Nowej Polskiej”, uznaję, że trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy w omawianym okresie wykształciła się koncepcja polityczno-prawna, zakładająca powstanie niezależnych struktur państwowych na terenie zamorskiej Parany, czy też mamy do czynienia tylko z pojęciem określającym dużą grupę polskich osadników żyjących na terenie Brazylii oraz zasady ich funkcjonowania. Istotną kwestią jest niewątpliwie ograniczony zakres analizowanego dyskursu. Wynika to z faktu, że jedynie środowisko galicyjskie – na którego terenie miało miejsce największe i pod względem liczbowym wychodźstwo – podjęło próbę ustosunkowania się do wzrastającej liczby polskich osadników oraz postulowało jego racjonalne wykorzystanie z korzyścią

40 M. Paradowska, *Polacy w Ameryce Południowej*, Wrocław 1977, s. 160. Zob. również *eadem*, *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Warszawa 1984, s. 27 i n.

41 S. Kłobukowski, *Roczna emigracja polska i jej środki zaradcze*, Ateneum, 1899, nr 4, s. 283–285.

42 *Ibidem*, s. 305.

dla całego narodu polskiego. Również sama idea – stworzenie społeczeństwa lub też państwa polskiego za oceanem – mogła być wówczas traktowana w kategoriach megalomanii oraz politycznych urojeń. Bez wątpienia także sytuacja powojskowa wpłynęła na ograniczenie dyskursu nad doktryną „Nową Polską”. Jak wspomniał cytowany na wstępie Wilhelm Feldman – na przelocie stuleci idea wskrzeszenia Polski nie była ideą aktualną. Szereg powstań i zrywów narodowych, które zakończyły się klęską i zaostrożnymi represjami ze strony państw zaborczych, doprowadził do upadku wiary w odzyskanie niepodległości. W takich warunkach wysuwanie haseł nawołujących do stworzenia podwalin państwowości i to jeszcze na terenach zamorskich nie zyskałoby wielu entuzjastów. W przedstawionych w artykule stanowiskach ważne miejsce zajmuje „idea narodowa”, wysuwana przez środowisko „Przeglądu Wszechpolskiego”. O ile kwestia walki o zachowanie tożsamości narodowej na terenie ziem znajdujących się pod zaborami była kwestią niepodlegającą dyskusji, o tyle ówczesna literatura polityczno-społeczna jedynie sporadycznie odnosiła się do problematyki zachowania tożsamości narodowej na terenie państw, gdzie przebywali polscy osadnicy. Zaakcentować należy, że w koncepcji „Nowej Polski” pojawiła się idea kolonizacji, która w okresie dwudziestolecia międzywojennego przybrała nieco inny charakter (choćby w poglądach wspomnianego Gustawa Załęckiego). Kolonizacja przełomu XIX oraz XX wieku była kolonizacją o charakterze społeczno-gospodarczym, natomiast koncepcja polityczna „Nowej Polski” stanowiła etap pośredni między doktryną tamtej kolonizacji a wykształconą w okresie dwudziestolecia międzywojennego ideą kolonizacji politycznej, zmierzającej do przejęcia kontroli politycznej nad innymi obszarami.